



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Pożegnanie śp. prof. zw. dra hab. Jacka Lyszczyny niewyłoszone w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach dn. 26 lutego 2020

Author: Marek Piechota

Citation style: Piechota Marek. (2020). Pożegnanie śp. prof. zw. dra hab. Jacka Lyszczyny niewyłoszone w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach dn. 26 lutego 2020. "Bibliotekarz Podlaski" T. 46, nr 1 (2020), s. 403-409, doi 10.36770/bp.437



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



BIBLIOTEKARZ PODLASKI
1/2020 (XLVI)
<https://doi.org/10.36770/bp.437>
ISSN 1640-7806 (druk) ISSN 2544-8900 (online)
www.bibliotekarzpodlaski.pl



Marek Piechota*

Uniwersytet Śląski w Katowicach

<https://orcid.org/0000-0002-8517-6616>

Pożegnanie śp. prof. zw. dra hab. Jacka Lyszczyny niewyłoszone¹ w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach dnia 26 lutego 2020 roku

Mówię to z bólem serca, więc wybaczone mi, moi Drodzy, że niekiedy potknę się na słowie nadto kanciastym lub zbyt czułym. Jacka Lyszczynę spotkałem przed niemal półwieczem, w 1973 na pierwszym roku studiów polonistycznych w Sosnowcu. Byłem po niedokończonych studiach automatyki i fizyki, a Jacek tuż po maturze w Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika w Katowicach. To było dobre spotkanie, na całe życie. Bliżej poznaliśmy się na seminarium doktoranckim naszego Mistrza, prof. Ireneusza Opackiego. Wiem, że w tej świątyni należy ważyć słowa, zwłaszcza epitety, więc nie powiem, że Jacek był piekielnie zdolny, powiem, że otrzymał ten dar i wiele innych talentów, umiał je wykorzystać, a nawet pomnożyć, chętnie też dzielił się nimi z innymi. Tak, Jacek był szczodry.

Po obronieniu z wyróżnieniem magisterium o *Sztuce poetyckiej „Wacława dziejów” Stefana Garczyńskiego* Jacek zrazu zajmował się dziennikarstwem. Choć jego wywiady pisane dla Polskiej Agencji Prasowej

* Marek Piechota – prof. dr hab.; pracuje na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach (Zakład Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu); literaturoznawca, mickiewiczolog; autor książek: *Zoofiolę bestiariusza heroikomicznego część mniejsza*, Katowice 1997; „*Słowo to cały człowiek*”. *Studia i szkice o twórczości Mickiewicza*, Katowice 2013; *Poliglotyzm wielkich romantyków polskich (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński)*, Warszawa 2016.

¹ Bo przewielebny gospodarz miejsca nie wyraził zgody.

publikowane były w ogólnokrajowych dziennikach, wydaje się, że to nie zaspokajało jego pasji poznawczych i pisał „po godzinach” dysertację doktorską o *Twórczości poetyckiej Maurycego Gosławskiego* w tzw. procedurze zewnętrznej, oczywiście pod promotorstwem naszego Mistrza. Wyrażenie „po godzinach” ujmuję w żartobliwy cudzysłów, bo doktoraty, habilitacje, właściwie wszystkie książki pisze się 24 godziny na dobę, nawet we śnie. Dobre myśli nie przychodzą do nas wtedy, gdy tylko tego zapagniemy, gdy nam się zamarzą, nawiedzają nas wówczas, gdy już jesteśmy gotowi na ich przyjęcie. Łatwo przegapić ten szczęśliwy moment. Trzeba być czujnym. Jacek miał i ten dar.

Domyślam się, że Jacek ze swoją oczywistą dla każdego środowiska, w którym się znalazł, prostolinijnością musiał się czuć wyjątkowo ograniczony w systemie opartym na cenzurze prewencyjnej. Nasz przyjaciel i filozof, prof. Józef Bańka, twórca recentywizmu, dodałby jeszcze prostomyślność. Jacek zawsze poszukiwał prawdy i możliwości dzielenia się nią z innymi, a to zapewniały – przy wszystkich ówczesnych niedogodnościach i niegodziwościach – badania naukowe i dydaktyka akademicka. Toteż, gdy w roku 1988 obronił, ponownie z wyróżnieniem, wspomnianą dysertację doktorską o twórczości Gosławskiego, rozpoczął kilkuletnią współpracę ze Studium Nauczycielskim w Katowicach oraz Zakładem Historii Literatury Staropolskiej kierowanym przez drugiego naszego Mistrza prof. Zbigniewa Jerzego Nowaka, później prof. Renardę Ocieczek, zatrudniany na rocznych kontraktach, na umowie-zleceniu, niekiedy jako adiunkt, niekiedy jako starszy wykładowca na etacie urlopowanego wówczas naszego przyjaciela prof. Aleksandra Wilkonia, co wiązało się ze znacznym obciążeniem dydaktycznym – Jacek był cierpliwy i niezwykle pracowity, prowadził wykłady i ćwiczenia z historii literatury staropolskiej, oświeceniowej i romantycznej, wykłady z teorii literatury (na studiach dziennych i zaocznych) i seminaria magisterskie. Toteż gdy pojawiła się pierwsza możliwość zatrudnienia Go w kierowanym przeze mnie Zakładzie Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu na etacie adiunkta, co zapewniało pewną stabilizację, Jacek – ze zgromadzonym już dorobkiem naukowym i doświadczeniem dydaktycznym – wygrał ogłoszony przez dyrektora Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej, prof. Opackiego, konkurs, a ja byłem szczęśliwy, że możemy się spotkać na solidniejszej podstawie, dającej więcej nadziei na przyszłość w przestrzeni akademickiej.



Prof. Jacek Lyszczyzna
(źródło Wikimedia Commons)

Najlepiej, najbardziej efektywnie współpracowało nam się pod koniec ubiegłego wieku, gdy pisaliśmy przez kilka zaledwie miesięcy (proces wydawniczy trwał niemal trzy lata) *Słownik Mickiewiczowski*, zamówiony przez dyr. Wydawnictwa „Książnica” Mariusza Morgę, wstępnie skromnie obliczony na 10 arkuszy, a przygotowaliśmy 700 stron; gdy formułowałem w roku 2007 opinię w przewodzie na tytuł profesorski dla dra hab. Jacka Lyszczyzny, pisałem, że przed profesjonalną recenzją prof. Jerzego Paszka sami sobie wzajemnie recenzowaliśmy hasła – wiele się wówczas od Jacka nauczyłem. Był znakomitym leksykografem, „Ex libris” wydał jego „kieszonkowy” *Leksykon przypomnień. Literaturę polskiego romantyzmu* (2002); rzecz pomyślaną jako adresowaną do środowisk polonistyki światowej i rozsianej po świecie Polonii, przecież wykorzystywaną także we wszystkich środowiskach academic-

kich w Polsce, o czym informowali nas przyjaciele z kręgów polonistycznych i widzieliśmy to w przytoczeniach w pracach licencjackich, magisterskich i w poważnych publikacjach. Jacek był współautorem opasłego *Słownika literatury polskiej* (2006), współautorem i współredaktorem *Słownika pisarzy śląskich* (niedawno ukazał się 5. tom tej serii wydawniczej). Hasła słownikowe wyrastały po części z imponującego dorobku Jacka dotyczącego badań literatury polskiej na Śląsku.

Jacek był optymistą, miał duże poczucie humoru: w dysertacji habilitacyjnej *Pielgrzym w kraju rozkoszy. O poezji Konstantego Gaszyńskiego* (2000) widzę lakoniczną drukowaną dedykację dla najbliższych – żonie i synowi Ewie i Markowi, w odręcznej czytam dla mnie „życzenia na Nowy Rok 2001 i całe nowe stulecie”. Na karcie tytułowej wspomnianego „kieszonkowego” słowniczka czytam w dedykacji, że jest to „kolejny widomy dowód zagrożenia nałogiem pisania słowników”. Z biegiem lat pismo odręczne Jacka ulegało spowodowanemu chorobą rozchwianiu, stawało się coraz bardziej nieczytelne, co skłaniało go do lakoniczności. Na ostatnich, nader licznie wydawanych książkach (w latach 2012–2019 Jacek wydał jedenaście książek!) widnieją zapisy: „Markowi – Jacek” i kolejne daty.

Jacek pracował niezwykle intensywnie, jakby chciał sobie powetować lata pozornie „stracone” na zajmowaniu się niekoniecznie tym, co kochał. W recenzji dorobku na tytuł profesorski zwróciłem uwagę na „Jackowe konferencyjne lata tłuste”, miał takie dwa lata (rok 1996 i 1999), w których wziął udział w aż siedmiu międzynarodowych i ogólnopolskich sympozjach naukowych, a w roku 2003 nawet w ośmiu. Oczywiście, w ślad za referatami szły publikacje w pokonferencyjnych tomach zbiorowych. Jacek był niezwykle solidną podporą naszego zakładu.

Wspomniałem wcześniej o tym, że Jacek był szczodry – dotyczyło to nie tylko sfery intelektualnej. Był też hojny w prozaicznym i zarazem niezwykłym sensie, bo trudniej się daje, gdy ma się mało. Gdy byliśmy w roku 1997 na ogromnej międzynarodowej sesji naukowej, która zgromadziła blisko dwustu uczonych z całego świata (materiały pokonferencyjne wydano w 5 tomach), sesji inaugurującej obchody 200. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, odbywającej się w Grodnie i Nowogródku, Jacek wysupłał resztki niewielkiej dolarowej diety i zafundował naszej delegacji uniwersyteckiej, a był to mały autobusik, przejażdżkę czerwcową nocą łódkami po grodzieńskim Niemie;

świecił księżyc w pełni, kłaskał spóźniony na kolację słowik, a każde zanurzenie wiosła w spokojnym nurcie „rzeki domowej” Poety zbliżało nas nieznacznie do poetyckiej „krajiny dostatku i krasy”.

Gdy prof. Opacki pisał opinię o dorobku Jacka na potrzeby zatrudnienia Go na etacie profesora w Uniwersytecie Śląskim (zaledwie 2 lata po habilitacji), wyróżniał trzy zasadnicze pola badawcze Kandydata na to stanowisko: historia literatury polskiego romantyzmu, teoria literatury ze szczególnym uwzględnieniem genologii literackiej oraz badania literatury polskiej na Śląsku, przy czym – pisał nasz Mistrz – problematyka śląska: „Przez Lyszczynę ujmowana (...) zostaje w te same kategorie, co nurt poprzedni badań: romantyzm i genologia stanowią tu zasadnicze ramy ujęć opisowych i interpretacyjnych”. Jacek miał już wówczas wydaną tzw. „książkę profesorską” *Na śląskim Parnasie. Poezja polska na Śląsku 1795–1922 wobec tradycji i współczesnych prądów literackich* (2002). Cztery lata później mogłem już dodać jako równorzędny krąg dokonań hispanistykę. Jacek chętnie, tak długo jak mógł, podróżował na sympozja na Półwysep Iberyjski i pobliskie atrakcyjne skądinąd wyspy, ze względu na rozwijane badania został członkiem Asociación Española de Semiótica (Hiszpani) i Society for Iberian-Slavonic Studies – CompaRes (Portugalia). Dokonania Jacka dla naszej uniwersyteckiej hispanistyki są nie do przecenienia. Żartowaliśmy sobie w zakładzie gdzieś po roku 2011, że Jacek przejawia się w „dwóch osobach”: gdy przychodzi na zajęcia polonistyczne w Katowicach przy Placu Sejmu Śląskiego, jest profesorem zwyczajnym, gdy dojeżdża na hispanistykę do Sosnowca i wyklada, prowadzi ćwiczenia i seminaria, opiekuje się doktorantami, redaguje tomy prac naukowych – to wszystko w języku hiszpańskim – jest profesorem tytularnym, bo na takich etatach był zatrudniony za zgodą JM Rektora dla dobra uczelni. Goethemu przypisuje się aforyzm, że „Człowiek żyje tyle razy, ile zna języków”, zatem Jacek żył przynajmniej dwa razy, a z całą pewnością dwa razy intensywniej niż większość z nas. Nigdy się nie skarżył, a przecież mógłby, np. wówczas, gdy w związku z remontem kamienicy przy Placu Karola Miarki urzędnicy „Miasta Ogrodów” przenieśli Jego rodzinę do jeszcze piękniejszego mieszkania przy ul. Pocztowej, tyle że na czwartym piętrze, ale bez windy.

Z tych niezwykle obfitych i doniosłych pod względem merytorycznym, ale także artystycznym, dokonań Jacka lat ostatnich wspomnę jedynie o dwóch.

W uzasadnieniu kolejnego wniosku o Nagrodę Rektora dla Jacka pisałem w 2018 roku, że „Profesor Lyszczyzna w wydawnictwie «Zeszytów Literackich» wydał kolejną w swoim dorobku niezwykle ważną – a to ze względu na specjalizowanie się nie tylko w historii literatury polskiego romantyzmu, nadto w hispanistyce – książkę, mianowicie Federica Garcíi Lorki *Piosenkę o chłopcu o siedmiu sercach* (Warszawa 2017, ss. 225), we własnym tłumaczeniu z jęz. hiszpańskiego i we własnym wyborze, zbiór zawierający wiersze nie tylko spośród wydanych za krótkiego życia poety, ale także pozostawionych w rękopisach. To zdecydowanie najobszerniejszy, bo liczący 150 wierszy wybór w naszej historii, a Lorca to jeden z wielu poetów hiszpańskich tłumaczonych przez Jacka”. Dodam dzisiaj: aby tłumaczyć poetów, trzeba być poetą. Jacek nim był! Niekiedy miałem wrażenie, że Jacek sam jest „chłopcem o siedmiu sercach” i dzieli się nimi z najbliższymi, z rodziną, z przyjaciółmi, właściwie ze wszystkimi, których spotkał na drodze swojego życia.

I drugie dokonanie, bodaj ostatnie. W roku 2019 ukazały się Jacka *Wykłady z romantyzmu* – niewielu uczonych decyduje się na ogłoszenie zakłętej w skończoną literacką formę swojej „mowy żywej”, wielowariantowej, uzupełnianej przecież na bieżąco, z roku na rok, o rozwijający się stan badań, reagującej na przewartościowania wynikające z kolejnych lektur niekiedy nawet tych samych tekstów. Jacek nawiązał tu do tomu naszego Mistrza, prof. Opackiego, do jego „*Poznacie mnie po głosie*”. *Literackich wykładów otwartych* (2006). Osiem ostatnich lat i jedenaście książek, a pewnie pominąłem kilka współredagowanych na hispanistyce.

Tych ostatnich lat Jacek nie przetrwałby bez ogromnego wsparcia najbliższych: żony Ewy i syna Marka. Wielokrotnie rozmawiałem z Jackiem o perspektywach dalszego zatrudnienia, o przydziałach zajęć, bo – z jednej strony – nie chcieliśmy, aby dłużej tak się męczył, a – z drugiej strony – pragnęliśmy, aby jak najdłużej dzielił się swoją ogromną wiedzą i dojrzałą mądrością z kolejnymi rocznikami naszych studentów, którzy uwielbiali Go w sposób ponadprzeciętny, wręcz wyjątkowy. W tych rozmowach korzystaliśmy z dobrych rad i życzliwości naszego przyjaciela, prorektora prof. Ryszarda Koziółka. Często w tym wystąpieniu pojawia się słowo „przyjaciół”, bo też uniwersytet nie jest – jeszcze – korporacją, jest zgromadzeniem przyjaciół nauk i uczonych wchodzących w więzi przyjaźni, nauczycieli akademickich przyjaznych wobec studentów, od których uczymy się znacznie więcej, niż oni się domyślają.

Jacek był Mistrzem dla wielu, dla swoich doktorantów i magistrantów – polonistycznych i hispanistycznych – ale także dla moich, zwłaszcza tych, którym recenzował dysertacje doktorskie. Był Autorytetem dla wielu, szczególnie dla tych, którym pisał recenzje dorobków dla uzyskania stopnia doktora habilitowanego lub tytułu profesorskiego. Dla tych, którzy cytowali jego nader liczne i cenne dla polonistyki i hispanistyki prace. Był Autorytetem i Przyjacielem, o czym świadczą liczne nadesłane głównie na ręce Pana Dziekana naszego Wydziału Humanistycznego kondolencje lub drukowane w prasie ogólnopolskiej nekrologi. Otrzymaliśmy „wyrazy szczerego współczucia dla Rodziny śp. Prof. Jacka Lyszczyny oraz całej katowickiej i sosnowieckiej społeczności polonistycznej i filologicznej” z Katedry Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego podpisane przez prof. prof. Bogusława Doparta, Agnieszkę Ziółowicz i Romana Dąbrowskiego, z Zakładu Literatury Romantycznej Instytutu Filologii Polskiej na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Adama Mickiewicza podpisane przez „kolegów i koleżanki” z tego ośrodka, z Filologii Polskiej i Romanistyki Uniwersytetu Wrocławskiego podpisane przez prof. prof. Marcina Cieńskiego, Pawła Kaczyńskiego i Beatę Baczyńską, z Polonistyki Białostockiej i środowiska „Bibliotekarza Podlaskiego” od pana dziekana prof. Jarosława Ławskiego, wreszcie od prof. Olafa Kryszowskiego i Wiesława Rzońcy z Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego; [widzę wśród obecnych żegnających Jacka dr Marię Makaruk z Uniwersytetu Warszawskiego i prof. Marka Stanisza z Uniwersytetu Rzeszowskiego]. Nadeszły też kondolencje od Zarządu Głównego Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza i Zarządu Śląskiego Oddziału tegoż towarzystwa. Wszystkim wymienionym i niewymienionym – w imieniu Jacka – najserdeczniej dziękuję.

Zapadła mi w pamięć przejmująca prostota i szczerością, które płynęły z głębokiej samowiedzy, pointa Jacka jednej z naszych ostatnich rozmów o Jego zatrudnieniu. Jacek domknął nasze rozważania zdaniem: „Bo wiesz, Marku, ja nie wiem, jak długo TO potrwa...” – a mówił o życiu... No i nie potrwało długo. Wybacz Jacku, że nie umiem się z Tobą rozstać, że nie potrafię Ciebie pożegnać. Będziesz ze mną – z nami do końca naszych dni!